

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy była częściowo zasadna. Podobnie apelacja prokuratora co do istoty była trafna. Mimo to, na skutek częściowego uwzględnienia apelacji obrońcy wymiar kary łącznej pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego nie uległ zmianie.

Trafne okazały się zarzuty obrońcy co do błędnego przypisania oskarżonemu w punkcie 1 c wyroku przestępstwa rozboju. Istotnie, Sąd Rejonowy dopuścił się tu obrazy prawa procesowego, tj. art. 7 kpk, art. 410 kpk, art. 5 § 2 kpk, tj. nie wziął pod uwagę całego materiału dowodowego i dlatego błędnie ocenił w zakresie zamiaru oskarżonego jego wyjaśnienia i zeznania pokrzywdzonego R. H., wątpliwości w tym zakresie interpretował na niekorzyść oskarżonego, a w konsekwencji dokonał błędnych ustaleń faktycznych przyjmując, iż oskarżony działał w celu zaboru mienia. Uchybienia te miały wpływ na treść rozstrzygnięcia, gdyż spowodowały błędne przypisanie oskarżonemu przestępstwa rozboju.

Przypomnijmy, że oskarżony K. W. wraz ze swoim współsprawcą J. B. uciekali już z miejsca usiłowania włamań do samochodów, gdyż zostali tam zauważeni przez świadków (w tym pokrzywdzonego R. H., którego zmuszali do odstąpienia od zatrzymania ich), rozdzielili się, a R. H. pobiegł za J. B., złapał go, obezwładnił i przewrócił na ziemię. W tym momencie oskarżony K. W. zorientował się, że szarpiąc się z R. H. w pobliżu samochodu zgubił portfel z dokumentami, wrócił go szukać, po drodze zobaczył swojego kamrata szarpiącego się z R. H. i postanowił pomóc J. B. wyswobodzić się. Uderzył pokrzywdzonego, potem razem z J. B. zadawali mu ciosy rękoma i nogami. Tak też to ustalił Sąd Rejonowy i do tego momentu są to ustalenia prawidłowe. Potem jednak Sąd Rejonowy ustalił, że oskarżony przeszukiwał kieszenie pokrzywdzonego w celu zaboru jego telefonu komórkowego – i z tym ustaleniem Sąd Okręgowy się nie zgadza.

Oskarżony od początku konsekwentnie wyjaśniał, że szukał swojego portfela, po to wracał ma miejsce zdarzenia, gdyż wiedział, że znajduje się w nim jego dowód osobisty i rozumiał, że odnalezienie go przez policję na miejscu zdarzenia spowoduje ujawnienie jego tożsamości. Tak zresztą się stało – słowa oskarżonego nie są wymysłem, bo faktycznie na miejscu usiłowania kradzieży z włamaniem policjanci odnaleźli portfel z dowodem osobistym oskarżonego. Oskarżony widząc pokrzywdzonego, z którym miał styczność przy jednym z samochodów (do których próbował się włamać) mógł założyć, że odnalazł on ten portfel i ma go przy sobie. Dlatego oskarżony K. W., aby uniknąć identyfikacji, rozpoczął przeszukiwanie pokrzywdzonego, jednak nie w celu zabrania mu jego przedmiotów z zamiarem przywłaszczenia, tylko w celu odzyskania własnego portfela z dokumentami. Wskazują na to nie tylko wyjaśnienia oskarżonego i wyjaśnienia J. B., ale również zeznania pokrzywdzonego, który wyraźnie podkreślał, że nie odbierał zachowania sprawców jako ukierunkowanego na zabór mienia. To samo dotyczy polecenia zabrania telefonu – oskarżony wyjaśniał, że chodziło nie o zabór telefonu tylko o uniemożliwienie pokrzywdzonemu wezwania policji. Jest to o tyle wiarygodne, że pokrzywdzony zeznając po raz pierwszy powiedział, że po słowach o przeszukaniu i zabraniu telefonu padły jeszcze jakieś inne słowa z ust oskarżonego K. W., których pokrzywdzony nie usłyszał wyraźnie (k. 26). Skoro tak, to nie można wykluczyć, że dotyczyły one poszukiwania własnego portfela i pozbawienia pokrzywdzonego możliwości zadzwonienia na policję. Naprawdę, nie ma powodów, aby nie wierzyć tu pokrzywdzonemu, a ten w czasie konfrontacji z oskarżonym zeznał, że sprawcy wcale nie żądali od niego wydania telefonu ani żadnej rzeczy, tylko padło z ust jednego z nich stwierdzenie „przeszukaj go i zabierz mu telefon”, a pokrzywdzony był przekonany, że „nie miało to charakteru rabunkowego” (k. 60).

Ponadto istnieniu w tamtym momencie w umyśle oskarżonego zamiaru zaboru mienia pokrzywdzonego przeczą zasady logiki i doświadczenia życiowego. Przypomnijmy, że dosłownie chwilę wcześniej, pod blokiem, w którym mieszkał pokrzywdzony R. H. i przed którym stał zaparkowany samochód jego konkubiny, do którego oskarżony usiłował się włamać, doszło do konfrontacji pomiędzy włamywaczami, a R. H.. W jej wyniku pokrzywdzony został uderzony, poszarpany, uderzenie go zamoczyło, K. W. wyciągnął w jego stronę nóż, zagroził mu zabiciem zmuszając go w ten sposób do odstąpienia od czynności związanych z zatrzymaniem sprawców włamania. Pokrzywdzony był

wtedy idealnym celem do dokonania na nim rozboju – a mimo to z ust oskarżonego nie padło żądanie wydania jakichkolwiek przedmiotów. Oskarżony już wtedy nie miał zamiaru dokonywania zaboru żadnej rzeczy, jego działania skoncentrowane były na ucieczce. Skoro wówczas nie zażądał żadnych łupów, to tym bardziej nie miał zamiaru ich zdobywać w trakcie ucieczki przerwanej tylko po to, aby odnaleźć swoje dokumenty i upewnić się, że pokrzywdzony nie zadzwoni na policję.

Wreszcie przypisując oskarżonemu przestępstwo rozboju Sąd Rejonowy naruszył zasadę in dubio pro reo. Skoro wiarygodne jest, że oskarżony wrócił po swój portfel (bo faktycznie pozostawił go na miejscu usiłowania włamania do samochodu i tam znalazła go policja) i skoro pokrzywdzony zeznał, że nie wszystkie słowa jakie padały z ust K. W. po skierowanej do drugiego sprawcy komendzie „zabierz mu telefon” usłyszał (k. 26), to nie można wykluczyć, że w tych słowach, które umknęły pokrzywdzonemu, K. W. tłumaczył współsprawcy J. B., że ma szukać jego portfela, a telefon zabrać tylko na chwilę i wyłącznie po to, aby pokrzywdzony nie zadzwonił za policję. Tym samym zasada z art. 5 § 2 kpk nakazywała przyjąć, że oskarżony nie działał w zamiarze bezpośrednim zaboru mienia w celu przywłaszczenia.

Oskarżony nie dokonał więc rozboju, aczkolwiek swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję art. 158 § 1 kk. Razem z innym współsprawcą przewrócił pokrzywdzonego R. H. na ziemię, po czym obaj mężczyźni zadawali pokrzywdzonemu ciosy rękoma i kopali go po całym ciele. W sposób ewidentny narażali pokrzywdzonego na niebezpieczeństwo wystąpienia skutku z art. 157 § 1 kk, gdyż skutek ten nastąpił (pokrzywdzony doznał obrażeń ciała naruszających czynności narządów jego ciała na okres powyżej 7 dni). Dlatego Sąd Okręgowy zmienił opis i kwalifikację czynu zarzuconego oskarżonemu w pkt III aktu oskarżenia i przypisanego w pkt 1 c wyroku (o czym uprzedzono strony w trybie art. 399 § 1 kpk na rozprawie apelacyjnej). Sąd Okręgowy dokonując nowego opisu czynu nie wyszedł poza ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy i poza sformułowania zawarte w wyroku Sądu pierwszej instancji. Jednocześnie nie przypisał oskarżonemu konkretnych skutków na zdrowiu pokrzywdzonego i nie zakwalifikował jego czynu z art. 157 § 1 kk (w kumulacji z art. 158 § 1 kk) , gdyż nie da się tych skutków zindywidualizować i przypisać konkretnemu sprawcy pobicia – obaj sprawcy zadawali ciosy po całym ciele pokrzywdzonego, pokrzywdzony nie jest w stanie wskazać, które z jego obrażeń wywołał K. W., a które J. B., nie da się nawet wykluczyć, że wszystkie spowodował ten drugi. Nie ma to znaczenia dla wyczerpania znamion art. 158 § 1 kk – dla przypisania tego przestępstwa nie jest konieczne nawet wystąpienie takich skutków, tylko narażenie na ich powstanie (a skoro powstały, to w sposób oczywisty narażenie miało miejsce, zaś Sąd Okręgowy w opisie czynu nie posłużył się pojęciem „narażenia” tylko stwierdził, że takie skutki powstały, bo poruszał się w granicach opisu czynu dokonanego przez Sąd Rejonowy i nie chciał tych granic przekroczyć).

Za tak przypisany czyn na podstawie art. 158 § 1 kk Sąd Okręgowy wymierzył oskarżonemu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności. Z jednej strony oskarżony przyznał się do winy i pojednał z pokrzywdzonym, ale z drugiej pobicia miało charakter brutalny, polegało m. in. na kopaniu leżącego pokrzywdzonego, zostało popełnione w stanie nietrzeźwości, wywołało konkretne skutki zdrowotne u pokrzywdzonego (m. in. uszkodzenie dwóch zębów i złamanie palca ręki prawej, a także liczne stłuczenia i otarcia). Dlatego adekwatną karą za ten czyn będzie kara jednego roku pozbawienia wolności.

Pozostałe argumenty obrońcy związane z wysokością kary nie były trafne. W szczególności przyznanie się do winy, pojednanie z pokrzywdzonymi, okazanie skruchy, naprawienie szkody i uprzednia niekaralność to na pewno ważne okoliczności łagodzące, ale nie przemawiające za nadzwyczajnym łagodzeniem kary. Nie powinno bowiem być nic nadzwyczajnego w tym, że sprawca przestępstwa naprawia szkodę, przeprosza pokrzywdzonych, dąży do zniwelowania skutków swego czynu – to powinno być normalne zachowanie każdego cywilizowanego człowieka w XXI wieku. Są to okoliczności, które przemawiają za wymierzeniem kar jednostkowych w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, a nawet na minimalnym ustawowym poziomie (jak było w tej sprawie co do czynów kwalifikowanych z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk), ale nie poniżej tej wyznaczonej przez ustawodawcę granicy. Ponadto, co do zgłoszenia się przez oskarżonego na policję i przyznania do winy, to jest to chwalebne, ale nie sposób nie zauważyć, że zgubił o na miejscu popełnienia przestępstwa portfel z dokumentami i miał świadomość, że organy ścigania znają jego personalia. Sąd Okręgowy nie deprecjonuje tej okoliczności łagodzącej – wszak są i tacy sprawcy, którzy złapani za rękę upierają się, że to nie ich ręka – ale też nie uważa, aby w tych okolicznościach uzasadniała ona nadzwyczajne

złagodzenie kary. Również z faktu, że większość czynów przypisanych oskarżonemu została popełniona w stadium usiłowania nie można wywodzić argumentów uzasadniających nadzwyczajne złagodzenie kary, gdyż zgodnie z art. 14 § 1 kk karę za usiłowanie wymierza się w granicach ustawowego zagrożenia przewidzianego dla danego przestępstwa. Co do wymiaru kary łącznej Sąd Okręgowy szczegółowo wypowie się poniżej, omawiając apelację prokuratora.

Apelacja prokuratora była co do istoty zasadna, aczkolwiek nie doprowadziła do podwyższenia wymiaru kary łącznej pozbawienia wolności, jednak nie z powodu jakiegokolwiek jej słabości, tylko z uwagi na wyżej omówioną zmianę co do czynu przypisanego w punkcie 1 c wyroku Sądu Rejonowego.

Prokurator słusznie zarzucił, iż błędem było zastosowanie przez Sąd Rejonowy przy wymiarze kary łącznej pozbawienia wolności zasady pełnej absorpcji. Słusznie zwrócił również uwagę, że doszło w tym zakresie do sprzeczności z treścią uzasadnienia wyroku, w którym powołano się na zasadę asperacji – choć ewidentnie zastosowano absorpcję. Trafnie wskazywał również (zwłaszcza w uzasadnieniu skargi apelacyjnej), że w takim układzie kar jednostkowych pozbawienia wolności jak w przedmiotowej sprawie wskazane będzie stosowanie do kary łącznej pozbawienia wolności właśnie zasady asperacji. Słusznie zatem zarzucił rażąco niewspółmierność (łagodność) orzeczonej przez Sąd Rejonowy kary łącznej pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat – ale z tym zastrzeżeniem, że odnosiło się to do sytuacji, w której jednym z czynów przypisanych oskarżonemu był rozbój, a kara 2 lat pozbawienia wolności za ten czyn pochłonęła na zasadzie pełnej absorpcji pozostałe kary jednostkowe przy wymierzaniu kary łącznej.

Obecnie - po dokonaniu w/w zmiany przez Sąd Okręgowy i przypisaniu oskarżonemu w miejsce przestępstwa rozboju przestępstwa pobicia oraz wymierzeniu za tak przypisany czyn w miejsce kary 2 lat pozbawienia wolności kary 1 roku pozbawienia wolności - Sąd Okręgowy wymierzając karę łączną pozbawienia wolności poruszał się w granicach od 1 roku do 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Wymierzenie przez Sąd Okręgowy kary łącznej 2 lat pozbawienia wolności jest wynikiem zastosowania zasady asperacji, o którą słusznie dopominał się w apelacji prokurator. Oskarżony popełnił siedem przestępstw. Pięć z nich jest podobnych i popełnionych w bardzo bliskich odstępach czasu – są to czyny z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk. Nawet gdyby rozważać tylko te czyny, to niewłaściwe byłoby zastosowanie zasady pełnej absorpcji, albowiem mimo podobieństwa działania i zawartości czasowej mamy do czynienia z różnymi pokrzywdzonymi, ale za te pięć przestępstw można było rozważać wymierzenie kary łącznej przy zasadzie asperacji znacznie zbliżonej do absorpcji (nawet z nią graniczącej). Jednak niestety, oskarżony dopuścił się jeszcze dwóch przestępstw, z art. 191 § 1 kk i z art. 158 § 1 kk – obu na szkodę tego samego pokrzywdzonego. Uzasadnia to zastosowanie zasady asperacji co prawda zbliżonej do absorpcji (z uwagi na tożsamość pokrzywdzonego co do w/w dwóch czynów i bliskość czasową wszystkich przestępstw), ale jednak nie w dużym stopniu. Z drugiej strony prokurator domagając się 4 lat pozbawienia wolności za bardzo postawił na zasadę kumulacji (nawet przy założeniu, że jako dolną granicę kary przyjmował za Sądem Rejonowym 2 lata pozbawienia wolności). Na siedem przestępstw sześć popełnionych zostało w ciągu jednej nocy, w tym dwa na szkodę tego samego pokrzywdzonego. Dlatego zasadne będzie zastosowanie zasady asperacji w większym stopniu zbliżonej do zasady absorpcji niż do zasady kumulacji.

Podsumowując, Sąd Okręgowy uznał, że w tej sprawie adekwatna będzie kara łączna 2 lat pozbawienia wolności i tylko taka kara spełni stawiane przez dyspozycję art. 85 a kk cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do skazanego oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Jednocześnie Sąd Okręgowy nie zmienił zasady pełnej absorpcji przy wymierzeniu nowej kary łącznej grzywny (musiał o niej orzec na nowo w związku z wyeliminowaniem jednostkowej kary grzywny orzeczonej w pkt 1 c wyroku Sądu Rejonowego) – a to z powodów proceduralnych związanych z zakresem apelacji wywiedzionej na niekorzyść oskarżonego. Zasadę taką zastosował Sąd Rejonowy zarówno co do kary łącznej pozbawienia wolności jak i co do kary łącznej grzywny. Wyrok ten zaskarżył prokurator, podnosząc zarzuty jedynie co do kary łącznej pozbawienia wolności, nie kwestionując zaś ani słowem (również w uzasadnieniu apelacji) wysokości kary łącznej grzywny i zasad jej wymierzenia. Dlatego Sąd Odwoławczy nie był uprawniony do ingerencji w zasadę wymierzenia kary łącznej grzywny i musiał przyjąć za Sądem Rejonowym zasadę pełnej absorpcji.

Ponieważ zmieniono karę łączną pozbawienia wolności, należało na nowo zaliczyć na jej poczet okres zatrzymania oskarżonego w sprawie.

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok jest sprawiedliwy i należało utrzymać go w mocy.

Na wydatki w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 633 kpk i art. 634 kpk w zw. z art. 627 kpk i art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz wymierzył mu 460 złotych tytułem opłaty za obie instancje. Oskarżony ma stały dochód, Sąd Okręgowy nie znajduje podstaw, dla których miałby w jego przypadku odstępować od zasady ponoszenia wydatków postępowania przez skazanego.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.